



W I A D O M O Ś C I U J

NR 2
(8)

21 października

1991

ROK II

27 sierpnia 91 Rada Ministrów przy biernej postawie Ministra Edukacji Narodowej prof. Roberta Głębockiego uchwaliła rozporządzenie o gospodarce finansowej uczelni.

W myśl nowych przepisów studenci pokrywać mają nie mniej niż połowę kosztów remontów domów studenckich i stołówek.

Według wstępnych obliczeń Ogólnopolskiego Porozumienia Samorządów Studenckich spowoduje to wzrost ceny miejsca w akademiku do 600 - 800 tysięcy złotych.

W związku z połączeniem funduszy pomocy materialnej z funduszem remontowym należy się spodziewać także spadku wysokości stypendiów.

W obronie interesu studentów kilkanaście uczelni na terenie całego kraju ogłosiło

POGOTOWIE STRAJKOWE

O komentarz poprosiliśmy lidera uniwersyteckiego samorządu, członka prezydium OPSS, Grzegorza Wątrobę.

- Po co ten strajk?
- Jest protestem przeciwko działaniom legislacyjnym Rady Ministrów, stawiającym społeczność akademicką we wręcz rozpaczyliwym położeniu.

PROTEST STUDENCKI

Votum nieufności dla ministra

W sobotę, 19 października br. odbył się w Warszawie Nadzwyczajny Zjazd Ogólnopolskiego Porozumienia Samorządów Studenckich. W jednej z uchwał końcowych czytamy, że "w związku z wielokrotnym łamaniem ustaleń między OPSS a Ministerstwem Edukacji Narodowej [...] zjazd jednogłośnie uchwalił votum nieufności wobec ministra edukacji narodowej - prof. Roberta Głębockiego i wiceministra dra Tadeusza Diema". Delegaci zwrócili też uwagę, że ich "postępowanie niepotrzebnie powoduje powstawanie napięć w środowisku studenckim". Równocześnie upoważniono pięcioosobowy zespół do negocjacji z rządem na temat zmiany kontrowersyjnego rozporządzenia. Ze względu na zbliżające się wybory do parlamentu oraz napiętą sytuację w kraju, zdecydowano się nie podejmować ostrzejszych form protestu. Utrzymuje się tylko pogotowie strajkowe na czas rozmów z rządem..

(a)

SAMORZĄD NA UJ Wybory do samorządu

Zbliżają się wybory do samorządu. Wszystkim niezainteresowanym przypominamy, że od ich wyboru zależy, kto będzie m. in. rozdzielał w tym roku stypendia, zapomogi i akademiki. (a)

Pensje dla działaczy?!

Większości uczelnianych samorządów w Polsce przyznano etaty dla sekretarek. Najlepiej mają studenci SGH (dawna SGPiS) w Warszawie, gdzie poza dwoma etatami dla obsługi samorządu, jego członkowie korzystają z automatycznej sekretarki, komputera, kserografu, faksu i dwóch pomieszczeń. Tymczasem na UJ, gdzie działacze bardzo pręźnie funkcjonującego samorządu wykonują pracę za sekretariady i dziekanaty (nie wszystkie rzecz jasna) poza komputerem i zdezelowaną maszyną do pisania nie ma nic. (a&p)

- A konkretnie, o co chodzi?

- O nowe rozporządzenie Rady Ministrów o gospodarce finansowej uczelni. Akty wykonawcze do ustawy o szkolnictwie wyższym miały być gotowe do 31 marca, nie udało się ich jednak opracować w terminie. Dopiero pod koniec sierpnia (a więc w okresie wakacji) w istniejącą od 1 kwietnia próżnię ustawową wrzucono wymienione rozporządzenie. Ma ono moc wsteczną, aby nie było luki czasowej. W myśl rozporządzenia studenci pokrywać mają nie tylko 50% kosztów bieżącej eksploatacji, ale i co najmniej połowę kosztów ich remontów.

- Ile będzie się w tej sytuacji płacić za jedno miejsce w akademiku?

- Weźmy na przykład akademik przy ulicy Bydgoskiej. Jego remont kosztował 3,2 miliarda zł. Połowę tej kwoty płaci uczelnia, resztę zaś trzeba wyegzekwować od studentów, i to do końca roku. Jedno miejsce będzie więc musiało kosztować 700 - 800 tysięcy złotych. Podobnie jest w innych akademikach.

- Z tego wynika, że nowe przepisy godzą tylko w interes studentów zamiejscowych...

- Nie! Swoją część kosztów uczelnia ma pokrywać z funduszu stypendialnego, który scalono z funduszem remontowym.

- Jak to było rozwiązane do tej pory?

- Istniały dwa osobne fundusze - jeden stypendialny (pomocy materialnej), drugi remontowy. W ramach tego ostatniego była część wydzielona na akademiki, stołówki. Koszty ich remontów nie odbijały się więc na wysokości stypendiów. Teraz ma być inaczej. Sprawa się skomplikowała: jeśli nawet uda nam się sprawić, by uczelnia pokrywała w całości koszty remontów, tak jak to było do tej pory, to pozbawimy studentów stypendiów.

- Jak myślisz, czym kierowało się ministerstwo, łącząc te dwa fundusze?

- Ministerstwo twierdzi, że chce się w ten sposób zorientować, ile państwo rzeczywiście wydaje na studenta. Moim zdaniem to nieprawda, są przecież inne sposoby wyliczenia tego.

- Rozporządzenie było konsultowane z prezydium Ogólnopolskiego Porozumienia Samorządów Studenckich...

- Podczas sierpniowych rozmów z min. Głębockim zapewniano nas, że ostateczna wersja rozporządzenia będzie wyglądała inaczej. Później wiceminister Duda obiecał, że studenci ponosić będą tylko koszty bieżącej eksploatacji akademików.

- Jakie mogą być konsekwencje wejścia w życie nowych przepisów?

- Rozporządzenie uderza przede wszystkim w studentów starych i dużych uczelni, takich jak UJ i UW, które mają wyeksploatowaną bazę lokalową. Polityka ministerstwa jest krótkowzroczna, a ewentualne zyski - iluzoryczne. Wzrost opłat za akademiki pociągnie za sobą wzrost cen stancji. Kogo stać będzie na wynajęcie pokoju na mieście, jeśli stypendia w tym czasie zmaleją? W tej sytuacji wielu studentów, przede wszystkim z wyższych lat (młodszych przeważnie utrzymują rodzice) będzie musiało zrezygnować ze studiów. W sumie państwo starci, ponieważ zainwestowane w młodzież pieniądze nie zwrócą się.

- Czy nie można protestować w inny sposób, na przykład bojkotując opłaty...

- Bojkoty niczego nie zmieniają. Inne formy protestu także przestały już skutkować

- Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: Piotr Korbiel i Andrzej Garapich

PO CO TA FUZJA?

ZDANIEM FACHOWCÓW

Czym kierowano się, łącząc fundusz remontowy z funduszem pomocy materialnej? Czy rzeczywiście chodziło tylko o brutalne uderzenie w kieszeń studentów? O przedstawienie swojego punktu widzenia poprosiliśmy znawców prawa finansowego. Oto co usłyszeliśmy.

Rozporządzenie ma być środkiem racjonalizującym gospodarkę finansową uczelni. Dotychczas uczelnie ponosiły pełny koszt remontów domów studenckich, gospodarując pieniędzmi z funduszu remontowego w sposób dość niefrasobliwy. Nie istniał mechanizm, który zmuszałby je do oszczędności. Teraz uczelnie staną przed problemem: jeśli wydadzą za dużo pieniędzy na remonty, studenci dostaną groszowe stypendia lub nie otrzymają ich wcale. Najlepszym wyjściem zarówno dla uczelni jak i dla studentów będzie więc oddanie akademika w ręce spółek, fundacji, agentów, którzy po przejęciu DS-ów będą zmuszeni zajmować się remontami. Zdaniem znawców akademiki zarządzane przez niezależne od uczelni podmioty funkcjonują lepiej niż te, zarządzane bezpośrednio przez uczelnie. W obecnej sytuacji palącym problemem staje się więc znalezienie chętnych do przejęcia dogorywających domów studenckich i stołówek.

Tyle fachowcy. Intencje władz nie są więc może aż tak mroczne, jak się to niektórym zdaje. Tyle, że na pozytywne efekty wprowadzanych obecnie regulacji prawnych przyjdzie zapewne czekać bardzo długo. W jaki sposób studenci, którym ograniczy się pomoc materialna, obciążając jednocześnie połową kosztów remontów nie sprywatyzowanych jeszcze akademików, doczekać mają lepszych czasów - tego eksperci nie powiedzieli. Oby po zakończeniu tej udanej operacji nie okazało się, że pacjent zmarł. (tap)

ŻELAZNA DAMA...

Margaret Thatcher rządząc przez jedenaście lat swoim krajem stała się autorką jednego z najbardziej spektakularnych sukcesów gospodarczych. Anglia - kraj z permanentnym deficytem budżetowym, inflacją, wszechwładnymi związkami zawodowymi i niestabilnymi rządami, przeistoczyła się w jedno z najbogatszych państw świata. Podczas jej rządów ponad dwukrotnie wzrosła liczba akcjonariuszy, o jedną trzecią wzrosła liczba posiadaczy własnych domów, znacznie spadła natomiast liczba członków związków zawodowych. Funt stał się jedną z najmocniejszych walut. Pani premier systematycznie zmniejszała stopę podatkową, nie powodując jednocześnie spadku wpływów do budżetu. W gospodarce Wielkiej Brytanii znacznie wzrósł udział kapitału prywatnego. Na konto jej sukcesów zapisać można też wygraną wojnę o Falklandy. (p&t)

WF - obowiązkowy

Uczelniana Rada Samorządu Studentów UJ uważa, że WF powinien być przedmiotem obowiązkowym dla wszystkich studentów I roku, także na tych wydziałach, gdzie wprowadzono system punktowy. Ponieważ programy ustalane są przez odpowiednie Rady Wydziałów, członkowie samorządu postanowili poprzeć ewentualny wniosek Senatu uczelni zalecający WF jako obowiązkowy. (p&a)

*

ORGANIZACJE CHARYTATYWNE NA UNIwersYTECIE...

Kto się na to porwał?

Członkowie Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa, którzy corocznie organizowali jesienny Bal Prawnika, z prawdziwą przyjemnością połączoną z lekkim zdziwieniem przyjęli pojawienie się na uczelni plakatów zapraszających na tą znaną i lubianą imprezę. Wszystko wskazuje więc na to, że do tej tradycji nie już deficytowej imprezy dopłacać będzie w tym roku nie TBSP, lecz jakowaś "niewidzialna ręka". (t&p)

*

AKADEMIKI

Nie mieszkasz - płac

Osoby, które otrzymawszy miejsce w akademiku nie zameldowały się w nim do 10 października (nie zawiadamiając administracji DS), oprócz utraty miejsca będą musiały zapłacić dodatkowo 100 tys. zł kary. Decyzję tą podjęto na zebraniu komisji ekonomicznych naszej uczelni. Jest ona podyktowana troską o tych studentów, którzy melując się na czas w akademiku musieliby w przyszłości pokryć koszty niewykorzystanego miejsca. Krok ten zyskał akceptację prorektora ds. studenckich. (a)

AlmaRadio

Pracownicy działającego na terenie akademików UJ "Alma Radio" przeprowadzili ankietę wśród prawie sześciuset studentów na temat sensu dalszej działalności tej rozgłośni. Na brzmienie jak propozycja nie do odrzucenia pytanie: "Czy chcesz, by działało <Alma Radio>?" pozytywnie odpowiedziało 97% ankietowanych. Z socjotechnicznego punktu widzenia pytanie to przypomina inne: np. "Czy chcesz, by ludzie latali na księżyc?" i de facto odpowiedzi na nie, nie pozwalają na wyciągnięcie żadnych konkretnych wniosków. Poza tym, niedopuszczane jest przeprowadzanie ankiet przez osoby bezpośrednio zainteresowane ich wynikami. (a)

*

Z ostatniej chwili

Najprawdopodobniej pod wpływem protestu studenckiego pojawiły się zalecenia wykonawcze do rozporządzenia Rady Ministrów, któremu poświęcony był w większości niniejszy WUJ. Z listu, który nadesłał min. Roman Duda dowiadujemy się, że koszty remontów mają być wliczane do opłat za DS-y dopiero od stycznia 92. Nie oznacza to jednak, że w sumie będziemy mniej płacić. Wedle dotychczasowych ustaleń, zwrot kosztów remontów, rozłożony byłby na dziewięć kolejnych rat (październik 91 - czerwiec 92). Ponieważ, jak wynika z listu ministra, koszty remontów można doliczać do cen akademików dopiero od 1 stycznia, oznacza to, że tą samą sumę rozłoży się na mniej miesięcy (od I do VI 92). Wygląda na to, że ministerstwo w trosce o kieszeń studentów zrobiło im "niedźwiedzią przysługę". (a&p)

...W STARYCH MURACH

Na dwie godziny przed przyjazdem pani premier "kwadrat uniwersytecki" wyglądał jak za czasów największych zadym: pełno policji, płotków, suk. Pół godziny przed spodziewanym przybyciem gościa wejście na salę było niemożliwe. Podobno zabrakło nawet miejsca dla przedstawicieli "Czasu Krakowskiego".

Niewielu spośród tych, którzy mogli oglądać "Żelazną Damę", było w Anglii przed i po objęciu przez nią władzy (by móc porównać kraj wyspiarzy sprzed i w czasie epoki taczeryzmu). Jeszcze mniej rozumie istotę reform jakich dokonała, a mimo to Sala Senacka UJ była pełna ciekawych zobaczenia jednego z największych współczesnych polityków. Rozumiejąc to, pani Margaret Thatcher wygłosiła wykład o podstawach idei konserwatywnych. Wiedząc, że mówi do ludzi, którzy teraz lub w przyszłości będą mieli wpływ na władzę, uczyła rządzenia państwem tak, by to robić dobrze.

Zaczęła od Uniwersytetu i o jego roli w życiu i kształtowaniu państwa. Zrobiła to krótko i treściwie, bez długich wywodów, dygresji. Następnie pani premier wspomiała o wolności, i jej znaczeniu zarówno dla państw postkomunistycznych jak i w pełni demokratycznych.. Wreszcie Margaret Thatcher przystąpiła do rozprawiania się ze swoim największym wrogiem - socjalizmem. Zrobiła to po mistrzowsku, punkt po punkcie wykazując absurdalność i nieżyłowość idei socjalistycznej. Powtórzyła katechizm taczeryzmu-konserwatyizmu, zawierając go w kilku zdaniach: że najważniejsze jest poszanowanie prywatnej własności, że trzeba dać zarabiać ludziom, wówczas oni dadzą zarabiać innym, że ludzie pracują dla siebie i dla swoich dzieci (a nie dla społeczeństwa, zakładu pracy, idei etc - przyp. A.G.).

Zdziwienie, jakie malowało się na twarzach słuchaczy, którzy - na to wyglądało - po raz pierwszy dowiadawali się, że wyższe podatki zabijając przedsiębiorczość zmniejszając tym samym wpływy do budżetu państwa, że pomoc socjalna działa demoralizująco na społeczeństwo świadczyło dobitnie, iż idea konserwatywna nie jest jeszcze w Polsce powszechnie rozumiana. Nie wiem, ilu spośród słuchających "nawróciło" się na taczeryzm. Burza oklasków po wykładzie świadczyła o tym że niemal wszyscy. Nawet ci, którzy nie zrozumieli nietłumaczonego na polski wykładu. Organizatorom należą się duże brawa za ten pomysł. Jako uczelnia pretendująca do światowego poziomu wyglądałobyśmy niepoważnie, tłumacząc angielski wykład. Słuchacze też stanęli na wysokości zadania. Z jednym wyjątkiem, pytania zadawane były w języku ojczystym gościa, który o dziwo, rozumiał je i chętnie na nie odpowiadał.

O tym, że mamy do czynienia z osobą wciąż mającą bardzo duży wpływ na politykę świadczyła liczna obstawa "smutnych pań" i inne nadzwyczajne środki ostrożności.

Andrzej Garapich

WUJ --- Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego - aperiodyk wydawany przez Uczelnianą Radę Samorządu Studentów UJ.
Redaguje zespół : Piotr Korbiel i Tomasz Stępniewski
Nakład : 1000 egzemplarzy rozdawanych bezpłatnie
Numer zamknięto : 19 października 1991
Kontakt z redakcją : pokój 31 A w Coll. Novum, tel. 22-10-33 w.172